Nr. 2 Kraków, Wtorek dnia 3 Stycznia 1899 Rok VII.

PRZEDPŁATA
w Krakowie:
rocznie zł. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie „ —·20
Na prowincji:
rocznie zł. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
w Niemczech miesięcznie 2 złr., w innych krajach Europy zł. 2·20
Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, o godzinie 10 zrana.

OGŁOSZENIA
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“ Wiersz zwykły 20 ct.
Śluby, nekrologi wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 20 ct.

Redakcja i Administracja:
Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.
Telefon Redakcji Nr. 309.

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Biuro inseratowe:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

„GŁOS NARODU“

W r. 1899 wychodzić będzie **„Głos Narodu“** na tychsamych co dotąd warunkach codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, dla abonentów miejscowych. w osobnej zaś wieczornej edycji dla prenumeratorów prowincjonalnych.

Warunki przedpłaty przedstawiają się jak następuje:

w Krakowie:		na prowincji:	
rocznie . .	Złr. 16·—	rocznie . .	złr. 20·—
kwartalnie .	„ 4·—	kwartalnie .	„ 5·—
miesięcznie .	„ 1·35	miesięcznie .	„ 1·70

w Niemczech:		w innych krajach Europy:	
rocznie . .	Złr. 24·—	rocznie . .	Złr. 26·40
kwartalnie .	„ 6·—	kwartalnie .	„ 6·60
miesięcznie	„ 2·—	miesięcznie .	„ 2·20

Każdy nowoprzystępujący obonent otrzyma bezpłatnie początek drukujących się w *Głosie Narodu* nader sensacyjnych i zajmujących powieści pt.

DZIEWCZYNY BEZIMIENNE

przez Wilke Collinsa (drukowane w feljetonie) oraz **Intryganci** powieść historyczna z XVIII wieku przez F. Zobeltitza (drukowane w tygodniowym dodatku powieściowym).

W ciągu roku przyszłego zamierzamy drukować między innemi w dodatkach i w feljetonie powieści Dickensa, Jokaia, Tołstoja, z oryginalnych zaś utworów powieściowych **„Pamiętniki ex-dziedzica z dopiskami ex-pachciarza“** przez jednego z wybitniejszych warszawskich powieściopisarzy.

W pierwszym kwartale rozpoczynającego się roku przeznaczamy **dziesięc kosztownych upominków**, dla wylosowanych czterech miejskich i sześciu prowincionalnych abonentów, przy końcu zaś roku każdemu z całorocznych abonentów **cenne praktyczne premjum**, które będzie stanowić w każdem gospodarstwie nader pożądaną i użyteczną niespodziankę.

Prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty, gdyż wobec ciągle wzrastającego nakładu, później przybywający abonenci mogliby być narażeni na nieotrzymanie wyczerpanych początkowych numerów roku.

Postępy polityki rosyjskiej w roku 1898.

Żadne mocarstwo oprócz chyba jednych Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki nie może się w roku co dopiero minionym tak świetnymi pochlubić rezultatami swej polityki, jak Rosja, z tą różnica, że podczas gdy demokratyczno-republikańskie Stany Zjednoczone snkcesy swe zawdzięczają przemocy orężnej i zwycięstwom na polu bitwy, autokratyczna Rosja osiągnęła takowe wśród najgłębszego pokoju, za pomocą zręcznych dzieł pokojowych i mistrzowskiej gry dyplomatycznej. Postępy Rosji uwydatniają się jaskrawo na trzech odległych punktach kuli ziemskiej: na półwyspie bałkańskim w t. zw. europejskiej kwestji wschodniej, na dalekim Wschodzie azjatyckim w Chinach wobec Anglji, wreszcie w Azji centralnej na pograniczu sfery rosyjskiej i angielskiej.

Na półwyspie bałkańskim przeprowadziła Rosja nadzwyczajną zręcznością dyplomatyczną pomimo oporu sułtana, Niemiec i związanych z tymi nieszczęśliwie Austro-Węgier oddanie najwyższej władzy na Krecie księciu greckiemu Jerzemu, który już zaczął takową sprawować jako komisarz z ramienia czterech mocatrstw, biorących udział w pacyfikacji nieszczęśliwej wyspy. Car Mikołaj chciał osobiście spłacić dług wdzięczności wobec tego młodego i dzielnego księcia, który mu ocalił życie w Japonji, kiedy obłąkany policjant w niego godził. Mocarstwa zagwarantowały wprawdzie sułtanowi i nadal „zwierzchnictwo“ nad Kretą, ale sam padyszach wie najlepiej, że to jego zwierzchnictwo jest iluzorycznem, podobnie jak w Bośni i Herzogowinie, w Egipcie lub na Cyprze. Co jednak najwięcej jest podziwienia godnem w dyplomatycznej grze Rosji, to owa umiejętność wzbudzania sympatji u obu stron równocześnie. Podczas gdy Niemcy zyskały tylko przyjaźń Turcji, a wzbudziły nieufność ku sobie Grecji i innych państw bałkańskich; podczas gdy odwrotnie Francja i Anglja u tych ostatnich zyskały zaufanie, natomiast u sułtana popadły w niełaskę, Rosja z jednej strony jest uważana za oswobodzicielkę chrześcijaństwa i helenizmu na Krecie z pod krwawego i fanatycznego jarzma półksiężyca i jako taka bezgraniczne zyskała zaufanie tak u Grecji, jak u słowiańskich państewek, które wszystkie zawdzięczają swą niepodległość Rosji, a z drugiej strony utwierdziła się także w zaufaniu sułtana, którego obrońcą mieni się być i wobec którego sobie przypisuje zasługę zachowania mu choć pozorów władzy tureckiej na Krecie. Przytem sułtan wie, że żadne mocarstwo takiego nań nacisku nie zdoła wywrzeć, jak Rosja i że Turcja z jej objęć wyrwać się nie może, zwłaszcza od czasu tak potężnego rozwoju rosyjskiej floty czarnomorskiej, która w 30 godzin może zawitać pod Carogrodem, gdy zechce.

Wreszcie Rossja nie jest dziś odosobnioną na półwyspie bałkańskim. Pamiętne porozumienie pomiędzy Rosją a naszem mocarstwem, osiągnięte za bytności naszego monarchy w Petersburgu w kwietniu r. 1897, które znalazło praktyczny wyraz we wspólnej nocie obustronnych ministrów spraw zagranicznych do państewek bałkańskich po wybuchu wojny grecko-tureckiej, utwierdziło się, pogłębiło i coraz serdeczniejsze między obu państwami ugruntowało stosunki i to nawet na niebezpiecznym terenie dawnej rywalizacji, na półwyspie bałkańskim. Wielkie też wrażenie zrobiła ostentacyjna — dotąd niepraktykowana — wizyta cesarza Franciszka Józefa I., którą zaszczycił ambasadę rosyjską w dniu imienin cara Mikołaja. Zbliżenie się Austrji do Rosji jest z jednej strony wypływem rozwoju narodowościowych stosunków Austrji i słabnięcia trójprzymierza, z drugiej strony potrzebą polityki austrjackiej, bo bez zezwolenia Rosji, Austro-Węgry nie mogą wcielić definitywnie Bośni i Hercogowiny w swój organizm, ani oprzeć się o morze Egejskie w Saloniki, do czego po cichu dążą.

Wyswobodzenie Krety jest to zamaskowany częściowy podział ciała „chorego człowieka“, po którym nastąpią dalsze większe — znowu wedle woli i dążeń Rosji, bo jej pozycja wobec Turcji jest dzisiaj dominującą. Ma jeszcze Turcja swą Albanię, Macedonję, Armenję, wszystko owoce do podziału dojrzałe.

Na dalekim Wschodzie azjatyckim wpływ Rosji zatryumfował zupełnie nad wpływem Anglji w Pekinie i w całych północnych Chinach, pomimo tylokrotnych gróźb wojennych Anglji, które Rosja po prostu ignorowała. Cała Mandżurja chińska jest dzisiaj faktycznie rosyjską prowincją, w Port Arturze i w Talienwan, zamienionych w groźne twierdze lądowe i morskie i w centra rosyjskiej kultury, ma Rosja ważne oparcie o Ocean Spokojny. Port Artur jest już koleją połączony, tak z koleją mandżuryjską, jak z Władywostokiem, kolej transsyberyjska, owo może największe dzieło kultury XIX wieku, jest już doprowadzona prawie do Irkucka. Pekin jest na oścież otwarty wpływom rosyjskiej kultury, w Port Arturze powstała filja wielkiego banku chińsko-rosyjskiego.

W Centralnej Azji Rosja nosi się z olbrzymimi projektami kolejowymi, które, zrealizowane, będą tylko pomostem do zdobycia Indyj i zadania ciosu śmiertelnego wszechświatowej potędze Anglj. Pogłoski o zamierzonem nabyciu stacji węglowej dla marynarki rosyjskiej w Afryce wschodniej nad Morzem Czerwonem na razie wprawdzie, przynajmniej o ile dotyczy sułtanatu Raheitu, stojącego pod protektoratem Włoch, nie sprawdziły się; mimo to Rosja nie spocznie, zanim się nad Morzem Czerwonem nie usadzi, gdzie będzie flankowała pozycję angielską w Indjach i w połączeniu z Abisynją i Francją, zagrozić może nawet pozycji angielskiej nad Nilem.

Konieczność walnej i ostatecznej rozprawy między „niedźwiedziem Północy“ a „wielorybem“ angielskim zbliża się powoli ale stale, i być może doczekamy się jeszcze sprawdzenia starego podania, krążącego między ludem indyjskim, że biały naród z północy posiędzie kiedyś Indje“.

Tem więcej na razie potrzebuje Rosja pokoju w Europie i stąd jak najlepsze tutaj z wszystkiemi mocarstwami lądu stałego utrzymuje stosunki, bo cała jej uwaga jest skupiona na rozwój jej potęgi w Azji i na przygotowanie powolnego podziału Turcji.

Ostatnia wojna.

II. Odtąd Hiszpanja w Europie — nie mówiąc o „interwencji Francji w r. 1822“ — wojny nie miała. Utraciła jednak w tym okresie począwszy od r. 1814 wszystkie prawie kolonje, mianowicie wszystkie swe olbrzymie posiadłości w trzech częściach Ameryki, Filipiny i Ladrony w Azji. Pomimo kilkowiekowego panowania bowiem nie umiała Hiszpanja zespolić kolonję z macierzą w jednę organiczną całość, bo rządy jej były tylko obliczone na [illegible] wyzysk kolonji, były zawsze okrutne i dowolne, sprzedajne i niesprawiedliwe, były za naszych dni takie same, jak za czasów Korteza. O gospodarce tej, której wynikiem były ciągłe od lat z górą 30 wstrząśnienia na Kubie i powstanie nawet tak spokojnej i cierpliwej ludności, jaką jest ludność Filipin, pisano już zbyt wiele i zanadto powszechnie jest ona klasom wykształconym w Europie znana, aby się tutaj o niej rozpisywać. Wprawdzie po czasie chcieli Hiszpanie dać Kubie autonomję, — na papierze, aby po poddaniu się powstańców rządzić po dawnemu, bo wszakże w r. 1878 marszałek Martinez Campos uśmierzył 10-letnie powstanie na Kubie nie siłą oręża, ale nadaniem podobnejże autonomji, na której warunki powstańcy broń złożyli, a która potem — została odrzucona przez Kortezy i rząd centralny. Któż więc mógł ręczyć, że ta autonomja zostałaby szczerzej przeprowadzona, zwłaszcza, gdyby po Sagaście przyszli znowu do steru konserwatyści? Wobec takiej gospodarki, połączonej z jaskrawą nieudolnością Hiszpanów, nie dziw, że prezydenci Unji, kilkakrotnie już wypowiadali zdanie, że na podstawie doktryny Monroego uważają za swe prawo uwolnić Kubę od panowania hiszpańskiego, skoro moment uznają za stosowny, t. j. Unją za dostatecznie przygotowaną. Już w r. 1861 byłaby to Unja uczyniła, ale przeszkodził temu wybuch wielkiej wojny secesyjnej, która o mało byłaby Unję samą rozerwała na części. Dość spojrzeć na mapę, aby poznać interes Ameryki, jeżeli nie w bezpośredniem posiadaniu Kuby, to co najmniej w wolnych stosunkach handlowych z wyspą.

Hiszpanie wysłali od wybuchu ostatniego powstania na Kubie w r. 1895 — wtedy stało na wyspie 20.000 żołnierza — przeszło 200.000 wojska tamże i zmobilizowali 50.000 ochotników kubańskich, podczas gdy cała armja hiszpańska na stopie pokojowej liczyła wówczas tylko 30.000. I ta armja nie mogła — czy nie chciała, bo oto na serjo posądzano głównodowodzących tamże jenerałów — podołać garstce partyzantów, których liczby najwyższe nawet obliczenia nie podawały na 30.000!

Ale mieli też jenerałów Hiszpanie! Taki szczyt nieudolności, jak Martinez Campos, który w ostatniej wojnie z sułtanatem Marokko w 20.000 wojska dał

się oblegać w Mellili przez hordy mahometańskie! taki Weyler, drugi Alba bez Alby zdolności, okrutnik, przypominający czasy najgorszych imperatorów rzymskich! taki Blanco, prowadzący wojnę z komnat pałacu swego frazesami i toastami! Ale im mniej rzeczywistych zdolności u tych jenerałów, tem pewniejsze siebie umieją wygłaszać mówki polityczne i tem odważniej brząkać szablą po bruku stolicy; jest to tak liczna w Hiszpanji kategorja t. zw. „jenerałów politycznych“.

Wojna hiszpańsko-amerykańska była nieunikniona dawno, bo duma hiszpańska nie pozwalała zrzec się dobrowolnie wyspy, która mocą ewolucji dziejowej, bądź co bądź dla Hiszpanji była straconą. Czy Ameryka działała w celach humanitarnych, o to nie idzie, bo tymi względami polityka się nie kieruje, w każdym razie była ona — może bezwiednem — narzędziem dziejowej nemezys, i walcząc o wypędzenie Hiszpanów z Kuby, walczyła o istotny interes rozwoju kulturalnego ludności tejże. Podobnie — tylko na nierównie większą skalę — zwycięstwa Napoleona Wielkiego nad Europą, — choć nie podejmował wojen swych dla dobra cywilizacji, — jednak tejże cywilizacji olbrzymi przyniosły postęp — poprzez morze krwi, bo inaczej w dziejach prawie nigdy żaden wielki postęp nie bywał osiągany. Zdaniem znawców Kuba tak pod względem ekonomicznego rozwoju, jak bezpieczeństwa na zewnątrz i porządku na wewnątrz najwięcej zyska, kiedy zostanie składową częścią Unji, podczas gdy będąc samoistną republiką, ulegnie losowi wiecznych rewolucyj, jakich widownią są prawie wszystkie republiki Ameryki Centralnej i Południowej, a w razie konfliktu zagranicznego, będzie się musiała poddać bezbronna takiemu traktowaniu poniżającemu, jak w zeszłym roku Haiti w konflikcie z państwem niemieckiem, które z całym naciskiem — o ile się nie obawiało reakcji ze strony Unji — dało drobnemu państewku uczuć brutalną przemoc mocniejszego; bandera Unji zaś, dałaby jej całkiem inne poważanie i bezpieczeństwo.

Sprawy sejmowe.

Organizacja kredytu dla włościan.

IV. Wobec tego wyniku zbadania tej sprawy należało dalej rozważyć, czy znajdą się u nas na wsi elementa, któreby mogły utworzyć kasy Raiffeisenowskie, sprostać zadaniu, jakie im powyżej zakreślono, a więc, czy znajdą się ludzie zdolni utworzyć tego rodzaju stowarzyszenie, zdolni ocenić płynące zeń korzyści i ludzie zdolni takiem stowarzyszeniem pokierować, a dalej, czy znajdzie się drugi potrzebny element do wytworzenia tej organizacji, kapitały, drobne ale przecież dość liczne, by mogły jako wkładki oszczędności utworzyć ten pierwszy konieczny zawiązek funduszów stowarzyszenia, bez którego nie mogłoby ono rozpocząć działania na polu kredytu a nie mogłoby też znaleść dla siebie kredytowego poparcia.

Odpowiedź na pytanie pierwsze, czy znajdą się ludzie chętni do zawiązania stowarzyszenia i zdolni ocenić korzyści z tego wynikające, nie nastręczy trudności. Lud nasz, w obu częściach kraju jest chętny do brania udziału w organizacjach stowarzyszeń, chętnie się łączy, jeśli tylko w działaniu zbiorowem widzi cel jasno wytknięty i czynne działanie: dowodzi tego ożywiony udział ludu w Kółkach rolniczych, w Czytelniach „Proświty“, w organizacji sklepików Kółek, Czytelni i Narodnej Torhowli, opartej na udziałach, a jak Wydz. kraj. miał sposobność podnieść w sprawozdaniu „o popieraniu Kółek rolniczych“ rozwijającej się nader pomyślnie; dowodzi tego wreszcie fakt, iż zebrani na Zgromadzeniu Towarzystwa Kółek rolniczych włościanie jednomyślnie uznali dążenia Zarządu tego Towarzystwa do organizacji kas Raiffeisena za akcję pilną, potrzebną i na czasie; dowodzi nakoniec najwymowniej przykład tych gmin, w których już tego rodzaju kasy powstały i cieszą się uznaniem powszechnem.

Pytanie drugie, czy znajdą się ludzie, którzyby chcieli i umieli należycie pokierować stowarzyszeniami, nasuwa może więcej wątpliwości. Były one niejednokrotnie podnoszone nawet w samym Sejmie przy sposobności rozpraw dawniejszych nad tą sprawą, wątpliwości niezaprzeczenie do pewnego stopnia uzasadnione. Podnoszono mianowicie, że rachunkowość kas wedle systemu Raiffeisena urządzona, jest dość skomplikowana, wymaga prowadzenia znacznej ilości ksiąg i ewidencji, że nadto i postanowienia ustawy o stowarzyszeniach z dnia 9 kwietnia 1873 r. nie grzeszą zbytnią jasnością a wkładają na zarząd stowarzyszenia tyle obowiązków, że im nie lada kto podołać może, że wreszcie i w samej organizacji kas Raiffeisena ustrój organów zawiadowczych tych stowarzyszeń jest zawikłanym, wymaga bowiem i „zarządu“, złożonego z kilku osób i „rady nadzorczej“ znowu z kilku osób złożonej i nadto jeszcze wprowadza kasjera, czy rachmistrza. Na zarzuty te jednak odpowiedzieć nie trudno, nie trudno zredukować je bardzo znacznie, na pozostałe zaś jeszcze trudności wskazać środki zaradcze. Rachunkowość kas systemu Raiffeisena wymaga prowadzenia kilkunastu książek, to prawda — ale jest jasną, przystępną i zrozumiałą i właśnie znaczna liczba ksiąg w prowadzeniu rachunkowości jest raczej ułatwieniem niż utrudnieniem. Wielka ilość ksiąg jest utrudnieniem dla niefachowego buchhaltera, nie w ich prowadzeniu, lecz w wygotowaniu zamknięcia rachunku, bilansu. Tę trudność usunąć można, wysyłając na czas sporządzenia bilansu fachowego buchhaltera, który bilans sporządzi i przy tej sposobności kasę i jej działalność zlustruje. Tak dzieje się w Dolnej Austrji. Postanowienia ustawy o stowarzyszeniach i cała ich układ, nie są zbyt jasne, obowiązki nałożone na zarząd rzeczywiście liczne — postanowienia te o ile konieczne i charakteru *juris cogentis*, można zamieścić w statucie, stylizując je zrozumialej. Tak uczyniono we wzorowych statutach wydanych dla Dolnej Austrji, Czech, Moraw itd., nie licząc się z tem, że każdy ma obowiązek znać ustawę o stowarzyszeniach. Obowiązki zarządu zestawione krótko i zwięźle i jasno nie wyglądają znowu tak strasznie, by im przy dobrej chęci nie można było sprostać. Wreszcie zarzut ostatni „ciężkości organów zarządzających“: „Z kilku osób złożony zarząd, z kilku osób Rada nadzorcza dla tak małej instytucji, obejmującej kilka gmin, gdzież znaleść tyle osób w tych gminach, któreby mogły odpowiednio spełniać połączone z tem obowiązki“. Zarzut to na pozór słuszny, należy jednak uwzględnić, że zakres działania zarządu a rady nadzorczej ściśle ograniczony. Zarząd jest organem wykonawczym — rada nadzorcza organem kontrolującym zarząd. Raiffeisen nie oznaczył liczby członków zarządu w swym statucie wzorowym, powiedział tylko, iż pożądanem jest, by składał on się z tylu osób, iżby każda gmina wchodząca w okręg działalności kasy, miała swego przedstawiciela w zarządzie, a to w tym celu, by zarząd mógł mieć znajomość dokładną członków i ich majątków z tej gminy pochodzących. Zarząd wybiera sobie przewodniczącego czyli przełożonego, ten jest głową i sprężyną stowarzyszenia, reszta członków zarządu to tylko ludzie dodani mu do rady i kontroli. Pomocą przełożonego jest kasjer-rachmistrz, on zapisuje w księgi przychody i rozchody, przechowuje dokumenty, wydaje kwity, on też wspólnie z przełożonym zarządu ma klucze od kasy.

Z KRAJU.

Lwów d. 2 stycznia.

[List oryginalny „Głosu Narodu“].

Sprawa zrównania płac urzędników magistratu. — Polityka „strzyżenia i golenia“. — „Verba veritatis“. — Objaw uznania godny. — Uwagi profesora Małeckiego. — Jak się zapewniono. — Dobrze się stało. — Reminiscencje z sejmu. — Niespełnione oczekiwania. — Co mówią o przyszłem zwołaniu sejmu.

Nowy Rok przyniósł urzędnikom lwowskiego magistratu prezent, który, co prawda, dawno im się należał. Właśnie na samym końcu starego roku, Rada miejska postanowiła zrównanie płac z rangami państwowemi, a ponieważ wykonanie takiej uchwały musi być w odpowiednią formę ujęte, na co oczywiście

---

WILKE COLLINS.

DZIEWCZYNY BEZIMIENNE

ROMANS SENSACYJNY.

20 (Ciąg dalszy).

Magdalena patrzała na nią z niekłamanem zdziwieniem.

— Tak jesteś wzburzona, tak niepodobna do siebie, że ledwo się poznaję — rzekła. — Im cierpliwiej cię słucham, tem surowiej do mnie mówisz. Czujesz bezmyślną na Franka nienawiść i gniewasz się na mnie, że go nie chcę także nienawidzieć. Puść mnie, Noro, nie ściskaj mię tak za rękę, to boli...

Nora odtrąciła jej rękę z pogardą.

— Już więcej nie zranię twego serca — rzekła i odwróciła się od siostry.

Magdalena spojrzała na nią zdziwiona, zawahała się chwilę i poszła sama ku domowi.

Na skręcie ścieżki przystanęła, obejrzała się z pewnym niepokojem.

— Dla czego Franek nie poszedł ze mną? przecież prosiłam go o to! — myślała sobie. — Wróciła się kilka kroków wstecz. Oto stoi Nora. Jaka ona zacięta w uczuciu swej obrażonej goodości! jak nigdy! — Znowu przystanęła. — Co tu robić? Wszelkie spory tak mi są wstrętne, trzeba temu wszystkiemu koniec położyć.

Zbliżyła się do siostry i dotknęła jej ramion; Nora nie ruszyła się z miejsca.

— Nie tak prędko ona się oburzy — rzekła Magdalena do siebie — ale jeśli to nastąpi, to nie łatwo ją ułagodzić. Chodź — mówiła dalej głośno, dotykając jeszcze raz Nory — pocałuj mię i nie gniewaj się. Więc nie chcesz mi nic dać innego do pocałowania, jak tylko twój kark? Niech i tak będzie, śliczną masz szyjkę i o wiele więcej wart pocałunku niż moja, a więc masz, na złość, całusa.

Objęła Norę silnie ramionami, a słowom jej gorący towarzyszył pocałunek. Ale uczucia Nory, przed chwilą tak jeszcze gwałtowne, zdaje się, że wróciły znowu pod lodową powłokę. Nie rzekła słowa, nie ruszyła się z miejsca, lecz szybkim ruchem sięgnęła po chustkę.

Zbliżały się czyjeś kroki, szkocki jamniczek pokazał się na skręcie drogi, a wesoły głos wyśpiewywał pierwsze zwrotki pieśni z „Jak wam się podoba“.

— To ojczulek! — zawołała Magdalena — chodź, pójdziemy naprzeciw niego!

Lecz zamiast iść zamiast iść za nią, Nora spuściła woalkę i pospieszyła do domu. Tam zamknęła się w swoim pokoju i jęła gorzko płakać.

ROZDZIAŁ SIÓDMY.

Magdalena widziała z fizjonomji swojego ojca, że musiało go coś bardzo radosnego spotkać. Zaspokoił on ciekawość córki wiadomością, że otrzymał w mieszkaniu p. Clare niespodzianą nowinę.

Zastał filozofa jeszcze przy śniadaniu, jak w ręku zamiast książki trzymał otwarty list. Już na wstępie zapytał gościa, czy nerwy jego są w porządku i jest przygotowany dowiedzieć się o wielkiej niespodziance?

— Nerwy? — powtórzył p. Vanstone. — Dzięki Bogu, nie wiem co są nerwy. Jeżeli mi pan masz co do opowiedzenia, czy to będzie niespodzianką lub nie, to proszę nie zwlekać, a mówić.

P. Clare podniósł list do góry, spojrzał na przyjaciela z gorzką miną i rzekł tonem ubolewania: — Co panu zawsze mówiłem?

— Więcej niż spamiętać zdołałem — odpowiedział p. Vanstone.

— Panu i innym zawsze to mówiłem, że charakterystycznem zjawiskiem w naszem nowożytnem towarzystwie jest bajeczne szczęście głupców. Dziewięć szans daje się głupcowi, a dziesiątą zaprzecza się najmądrzejszemu człowiekowi. Gdzie pan spojrzysz, na najwyższem miejscu, niedostępnem dla największych rozumów świata, siedzi osioł. Wszędzie panuje nieudolność, gasząca bezkarnie światło inteligencji, a na wszelki protest daje ona, jak sowa, skrzecząca odpowiedź: „Patrzcie, jak nam dobrze w tych ciemnościach!“

Pewnego dnia zaiste działalność ta się skończy i cała strupieszała budowa modernistycznego społeczeństwa z wielkim trzaskiem się zapadnie.

— Niech Bóg broni! — zawołał p. Vanstone i obejrzał się, jak gdyby już ten trzask słyszał.

— Z wielkim trzaskiem! — powtórzył pan Clare. — To jest moja teorja w niewielu słowach. Ot, weźmy tylko przykład w poszczególnym wypadku, jaki ten list omawia. Masz pan takiego trutnia, jak mój syn, skończony nicpoń, Franek. Przez całe życie nic nie zrobił, aby sobie dopomódz, a jednak całe społeczeństwo sprzysięga się, aby go wyprowadzić na ludzi. Zaledwie ma czas odepchnąć sposobność, jaka się mu nadarza, a już mu nowy kęsek pod nos spada. Mój bogaty stryj, który stosownie do swych zdolności zasłużył, aby być ogonem swej familji i dlatego naturalnie jest jej głową, przypomniał sobie dobrotliwie o mojem istnieniu i pragnie swoim wpływem dopomódz memu najstarszemu synowi. Przeczytaj pan ten list i zważ łączność rzeczy. Mój stryj jest to taki dureń, co robi dobre interesy; podobał on się w swoim czasie innemu durniowi, który robi politykę i zna znowu trzeciego durnia, który robi handel i który znowu coś może uczyni dla czwartego durnia, który nic nie robi i Frankiem się nazywa. I tak pytluje ten młyn na korzyść głupców. Mam Franka jutro spakować. Wróci on tu znowu, jak zły szeląg, ale że nie posiada żadnych zdolności, więc się mu nowe widoki do innego zajęcia wnet nastręczą. Przyszłość Franka jest kompletnie zapełniona. Wraź go pan, gdzie pan chcesz do wojska, do kościoła, do polityki, on w końcu zawsze zostanie jenerałem, biskupem, ministrem, posiada bowiem ten wielki dar, że nigdy nic nie robi, co ma być jego obowiązkiem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

potrzeba trochę czasu, więc zanim się to stanie, postanowiono dopłacać urzędnikom już od 1 stycznia b. r. 10% dodatku od pobieranej pensji. Z tem zrównaniem działy się w ostatnich czasach w naszym magistracie różne rzeczy i p. prezydent na zgromadzeniach urzędników w oczy i za oczy, wysłuchać musiał niejedne *verba veritatis*, cięte z taką cywilną odwagą, że doprawdy charakterowi autonomicznych urzędników zaszczyt przynosi, że nie powodują się obłudnem pochlebstwem i służalczą uniżonością, co wszystko nie ma najmniejszego związku z należnym szacunkiem dla tych, dla których się go mieć powinno. U nas w świetnym magistracie panuje polityka „golenia i strzyżenia“, przytem wszystko się obiecuje, a prawie nic się nie dotrzymuje. Szanowne komisje powodują się także procedurą *ad calendas graecas* i czasem petent osiwieje zanim dostanie rezolucję. Klasyczne świadectwo pod tym względem wystawił właśnie na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej profesor Małecki, który na postawiony wniosek, aby sprawę zrównania płac urzędnikom odesłano do komisji organizacyjnej, odezwał się: „Po to, aby tam trzy lata leżała!“ Po tym charakterystycznym i sprawiedliwym wykrzykniku, radny p. Rawer uznając widocznie słuszność uwagi profesora Małeckiego postawił wniosek, aby komisja organizacyjna przed 1 lutego b. r. przedłożyła Radzie miejskiej odpowiedni elaborat. Wniosek ten przyjęto oklaskami, które chyba nie odbiły się przyjemnie o uszy członków komisji organizacyjnej. Po mieście mówią, że Rada miejska wobec zbliżających się nowych wyborów uchwałą powyższą w sprawie, co do której w prezydjum magistratu ciągle strzyżono i golono, pragnęła okazać przychylność urzędnikom, aby pozyskać ich życzliwość przy nowych wyborach. Tak, czy owak — dobrze się stało i dostatecznie dla tych, ktorzy doznają coś dobrego, a czy ten, co to dobre robi, czyni to z pobudek własnego interesu, czy z innych powodów, to już wszystko im jedno.

Dola naszych urzędników w ogóle jest taka, że trzeba nietylko myśleć i deklamować o jej polepszeniu, jak to się w naszych sferach autonomicznych, a szczególniej też w prezydjum lwowskiego magistratu dzieje, ale trzeba coś dla niej robić, a te około 40.000 złr., które gmina Lwowa wyda więcej rocznie, aby jej urzędnikom troszeczkę było lepiej — to kwota tak marna w stosunku do olbrzymich dochodów, jakie miasto nasze posiada, że co najmniej dziwić się przychodzi, że sprawa ta natrafiała na trudności z tej strony, z której miała prawo spodziewać się szczerego i bezwarunkowego poparcia.

Reminiscencje z odbytej dopiero co trzydniówki sejmowej, nie pozostawiły dobrego wrażenia. Prawdę powiedziawszy, mowy pp. marszałka i namiestnika, a szczególniej też pierwszego, były zwyklejsze, jak zwykle na te niezwykłe czasy. Spodziewano się, jak to zresztą donosiłem, że poseł Jaworski coś nam powie takiego, coby opinję pokrzepiło i uspokoiło — czcigodny jednak prezes Koła polskiego, widocznie zarezerwował się na przyszłość i dziś jeszcze nie chciał przed opinją publiczną zagrać w otwarte karty... Trzeba przyznać jednak, że p. namiestnik w tem, co [illegible] robił wrażenie pewnej szczerości i pewnej skromności, a mimo to, w tej ostatniej przebijała się wyraźna stanowczość, która zastosowana w rządzeniu, niezawodnie wyda doniosłe owoce i zerwie z tą chwiejnością, będącą nieraz plagą w postępowaniu naszego rządu krajowego.

Na dalszy ciąg Sejmu mamy czekać kilka miesięcy, ale ponieważ prowizorjum budżetowe przedłużone jest do 30 czerwca, a nie podobna przecie przypuścić, że na lipiec i sierpień, a więc na czas żniw mógłby być Sejm zwołany, więc pesymiści utrzymują, że zwołanie nastąpi dopiero na początku listopada. W sferach jednak, które nie lubią zapatrywać się pesymistycznie, a wolą widzieć wszystko różowo, utrzymują stanowczo, że Sejm zwołany zostanie w marcu, i że to tem łatwiej przyjdzie, bo Rada państwa, albo na długo zostanie odroczoną, albo z powodów głębszej, politycznej natury, zupełnie rozwiązana, a w tym ostatnim wypadku, sejmy krajowe, nietylko miałyby dużo do czynienia, ale musiałyby odegrać ważną rolę w wewnętrznej, a może trochę i w zewnętrznej polityce państwowej. **Zet.**

ZE ŚWIATA.

Wiedeń 1 stycznia.

[List oryginalny „Głosu Narodu“].

Sensacyjny zwrot w sprawie morderstwa w Ottakring. — Węgierski Kieszkowski. — Z budapeszteńskiej kroniki kryminalnej.

Policja wiedeńska stwierdziła, że Jerzy Eibl podejrzany o ohydne morderstwo spełnione na osobie dziewczyny publicznej Franciszki Hofer, jest niewinny. Nie jest on rzeźnikiem, lecz woziwodą i wykazuje, że w krytycznym czasie był w domu u siebie. Był pijany i spał. Mimo tego Eibla nie wypuszczono z aresztu, ponieważ był już za jakąś sprawę wydalony z Wiednia i powrócił pod fałszywem nazwiskiem. Wskutek tego odstawiony zostanie do sądu powiatowego.

Organa policyjne śledzą ciągle za tropem mordercy i za odpowiedzią na zagadkę, jaki był powód zbrodni. Brakuje jednak wszelkiego punktu zaczepienia; nie wiadomo nawet w jakiej sferze szukać mordercy, bo znajomości uliczne panny Hofer mogły być dość rozgałęzione. Co do motywów zbrodni, zajmował się niemi w patologicznym instytucie dla medycyny sądowej prof. dr Haberda. Dr Haberda stwierdził, że na ciele ofiary znajduje się rozsypana znaczna ilość drobno pociętych włosków, które mógł rozsypać tylko zbrodniarz. Znalezione na pięcie ślady krwawe, wskazują, że Hoferówna musiała stać we własnej krwi. Według zdania dra Haberdy śmierć nastąpiła wskutek duszenia; przecięcia brzucha dokonano już wówczas, gdy dziewczyna była bezprzytomną.

Najsensacyjniejszem jest oświadczenie prof. dra Haberdy, że zachodzi wypadek morderstwa z rozpusty, mimo, iż niektóre okoliczności są istotnie niewyjaśnione i aktu płciowego nie da się dowieść, oraz że zbrodni absolutnie nie dokonał rzeźnik, lecz **u k o ń c z o n y s ł u c h a c z m e d y c y n y, k t ó r y k r a j a ł o f i a r ę w e d ł u g u m i e j ę t n y c h w s k a z ó w e k c h i r u r g j i.** Oświadczenia dra Haberdy sprawiły w Wiedniu ogromną sensację.

Tak stały rzeczy do godziny 9 wieczorem w sobotę. O tej godzinie zamordowana została znowu prostytutka Anna Spilka przez czeladnika rzeźnickiego Szymona Schosteritza, o czem osobne posyłam sprawozdanie. Tłum o mało nie rozszarpał zbrodniarza, podejrzywając w nim także mordercę Hoferównej. Dotychczas nie stwierdzono jeszcze identyczności, jakkolwiek zachodzą silnie obciążające Schosteritza momenty. Najważniejszą poszlaką są cztery zadrapania, jakie znaleziono na lewym policzku Schosteritza i które już były zaschnięte, tak jakby zadrapanie nastąpiło przynajmniej cztery dni temu. Między paznokciami zwłok Hoferównej znaleziono jak wiadomo zdarty naskórek. Okolicznością, zastanawiającą jest także, że Schosteritz przed odwiedzeniem Spilkównej znajdował się w towarzystwie tego samego mężczyzny, który później wszedł w towarzystwie towarzyszki Spilkównej, panny Dietmann, do mieszkania będącego widownią zbrodni. Mężczyzna ten był zaniepokojony o Schosteritza, którego nazwiska jednak nie wymieniał, i dziwił się, że on tam bawi tak długo. W chwili kiedy Dietmanówna odgadła instynktem morderstwo, towarzysz jej zniknął bez śladu. Człowiek ten także podobno jest czeladnikiem rzeźnickim i policja szuka go skrzętnie. Schosteritz ma 21 lat, towarzysz jego, który znikł, jest jego rówieśnikiem co do wieku.

Policja wiedeńska wynagrodziła sobie dotychczasowe niepowodzenie w schwytaniu mordercy Hoferównej, przyłapaniem ładnego ptaszka. Wpadł jej w ręce w ostatnim dniu starego roku niejaki Jan Kriwan, były kasjer powiatowej kasy sierocej w Aradzie w Węgrzech, który w dniu 2 lipca znikł bez wieści, zostawiając żonę z pięciorgiem drobnych dzieci, zabrawszy trzy tysiące gotówki z kasy, którą przez czternaście lat okradał systematycznie, tak, iż suma jego sprzeniewierzeń doszła do wysokości 259.000 złr. Wszystkie te pieniądze poszły na przyjemności, podróże i gry giełdową. Było to więc drugie wydanie Kieszkowskiego; i w tem także możnaby odnaleść analogję, że władze w Aradzie dopiero we dwa tygodnie po ucieczce Kriwana zawiadomiły o tym fakcie wiedeńską policję, mimo, iż ślady ucieczki właśnie wprost do Wiednia prowadziły.

Kriwan istotnie po ucieczce mieszkał sobie swobodnie przez 4 dni w Wiedniu w pierwszorzędnym hotelu pod swoim prawdziwym nazwiskiem (!!); w tym czasie zamówił i zapłacił 48 koszul i pięć tuzinów chustek do nosa wartości 300 złr., poczem wyjechał nie podniósłszy towaru. Gdy w dziennikach pojawiła się wiadomość o ucieczce, dano o tem znać policji; niestety wszelkie usiłowania schwytania oszusta nie zdały się już na nic. A chciano go naprawdę złapać, nie tak, jak w analogicznym, znanym wam wypadku. Ślady wskazywały, że Kriwan wyjechał do Hamburga, a stamtąd, jak się zdawało, do Ameryki. Był to wówczas bardzo chudy, chorowity mężczyzna, starannie wygolony, zezował na lewe oko, a odznaczał się bardzo krótkim wzrokiem. Od tego czasu zniknął jak kamień w wodzie.

W dzień św. Sylwestra około 10 zrana w owym sklepie bielizny, gdzie Kriwan w lipcu zrobił obstalunek, zjawił się elegancki, doskonale wyglądający mężczyzna, pełen zdrowia o pełnych rumianych policzkach, z bokobrodami i oświadczył, że chce wykupić lipcowy obstalunek. Szef firmy, który osobiście znał Kriwana, oświadczył obcemu człowiekowi, że towar może wydać tylko osobiście p. Kriwanowi a równocześnie zawiadomił policję. W jakiś czas potem zjawił się w sklepie ekspres, który za kwitem p. Kriwana zażądał wydania towaru.

Wydano mu go też natychmiast, ale w ślad za ekspresem poszli ajenci policyjni. Ekspres poszedł z otrzymaną paczką do zakładu zastawniczego na Währingerstrasse; wkrótce wyszedł stamtąd bez bieli- i udał się do gospody na Wipplingerstrasse i czekającemu tam jegomościowi wręczył kwit i 45 złr., otrzymanych z zastawu. Był to ten sam mężczyzna, który zrana osobiście zgłaszał się do sklepu. Wtedy wystąpili ajenci i zażądali legitymacji. Obcy człowiek oświadczył, że się nazywa Marcin Santer i że jest kapitalistą. Kiedy jednak jeden z ajentów dostrzegł- szy lekkie zezowanie w lewem oku, zapytał energicznie, czy nie ma przed sobą defraudanta z Aradu, Kriwan nawet nie usiłował zaprzeczać swojej identyczności i spokojnie dał się zaaresztować.

W policji złożył obszerne zeznania, z których się okazuje, że z Hamburga wyjechał do Berlina i Drezna, wszędzie bawił tylko po kilka dni i nieustannie jeździł z miasta do miasta. W gazetach umieszczał anonse tej treści, że dyrektor fabryki poszukuje technicznych urzędników, i że reflektanci proszeni są o nadesłanie papierów do przejrzenia. Z nadesłanych mu papierów wybrał Kriwan dokumenty niejakiego Zambonyego i niejakiego Zachela i pod temi nazwiskami podróżował. W przeciągu pół roku stracił całe 3000 złr., które z domu zabrał. Ostatnim jego miejscem pobytu było miasto Logarno we Włoszech. Stamtąd 12 grudnia już na wyczerpaniu środków pieniężnych powrócił do Wiednia i zamieszkał w drugorzędnym hotelu pod nazwiskiem Santera. W chwili aresztowania Santer miał już tylko dwa kwity zastawnicze i 45 złr. przyniesione mu przez ekspresa z lombardu. To była cała resztka kolosalnej sumy, zmarnotrawionej lekkomyślnie i występnie. Kriwan po załatwieniu formalności odstawiony będzie do Aradu.

Skoro już mowa o kryminalnym fakcie, tyczącym się Węgier, wypada zanotować także wiadomość o morderstwie, jakiego dokonano pod sam koniec roku w Budapeszcie. Czterdziestoletni właściciel handlu delikatesów Emanuel Pollaczek, zamordowany został przez siedmnastoletniego pomocnika handlowego, Eljasza Andritscha. Pollaczek wypędził Andritscha za złodziejstwo. Andritsch przez zemstę postanowił zakraść się do sklepu słuźbodawcy, okraść go i w nocy wymknąć się otworzywszy sobie sklep kluczem, który w sklepie leżał. Wypadek zrządził, że kiedy dokonawszy kradzieży, Andritsch miał już sklep opuszczać, nagle spostrzegł, że klucz złamał mu się w zamku. Znalazł się zatem jak w zatrzasku. Wtedy postanowił zamordować Pollaczka, aby odzyskać wolność. Czatował więc całą noc pod drzwiami, prowadzącemi ze sklepu do mieszkania szefa i kiedy około 5-tej zrana Pollaczek wchodził do sklepu, Andritsch uderzył go siekierą do rąbania cukru. Pollaczek nie tracąc przytomności chwycił Andritscha za piersi; rozpoczęła się walka na śmierć i życie, w której uległ Pollaczek. Zemdlonemu Andritsch przeciął gardło nożem i zabrał mu pugilares ze 190 złr. I tym razem jednak spostrzegł Andritsch, że morderstwo było daremne, bo wydostać się na wolność przez mieszkanie Pollaczka nie mógł. Schował się więc do piwnicy; znaleziono go jednak prędko, bo kondnktor kolei elektrycznej dosłyszawszy jęki i szamotanie się w zamkniętym sklepie sprowadził policję, która Andritscha uwięziła.

Swój.

Podziękowanie. Wydział Stowarzyszenia Służby katolickiej składa staropolskie „Bóg zapłać“ Najprz. ks. biskupowi Puzynie, p. prezydentowi Krakowa, jakoteż Wielebnemu Duchowieństwu i Obywatelstwu, którzy się raczyli przyczynić już to datkami honorowymi do Złotej Księgi, jakoteż Tym. co mniejszym datkiem do rozwoju Stow. Wszystkie datki będą ogłoszone w gazetach. Celem Stow. jest podnieść moralnie i materjalnie służbę, którą polecamy P. T. Obywatelstwu, za którą moralnie ręczymy; tak stałą, jakoteż i pielęgnowanie chorych i obsługa na balach i weselach. Polecamy się łaskawym względom P. T.

Wydział.

Kenkursy rozpisują: Magistrat m. Dąbrowy na posadę rewizora policji z płacą 240 złr. Termin do 31 bm. — Izba notarjalna w Tarnowie na posadę notarjusza w Dębicy, opróżnioną po śp. Aleksandrze Wisłockim, termin do 15 stycznia, — Wydział powiatowy w Lisku na posadę inżyniera z poborami 1600 złr., termin do 5 stycznia. — Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie na posadę ekspedjenta w Woli zarzyckiej, w powiecie łańcuckim za kaucją 200 złr., z poborami 460 złr. Termin do 1 stycznia.—

Konkursy rozpisują: Prezydjum sądu obwodowego w Nowym Sączu na posadę sędziego powiatowego w Krościenku z terminem do 14 stycznia. — Sąd obwodowy w Tarnowie na posadę sekretarza sądowego z terminem do 14 stycznia. — Sąd obwodowy w Sanoku na posadę sędziego powiatowego w Dynowie z terminem do 15 stycznia. — Sąd obwodowy w Samborze na posadę sekretarza sądowego z terminem do 18 stycznia. — Sąd krajowy w Czerniowcach na posadę sędziego powiatowego w Zastawnej z terminem do 15 stycznia. — Namiestnictwo na dwie posady koncepistów sanitarnych w X randze z terminem do 20 stycznia i na posadę kasjera przy kasie prowentowej w Krynicy w X randze. Termin do 15 stycznia.

Konkursy rozpisują: Wydział powiatowy w Lisku na posadę inżyniera z poborami 1600 złr. Termin do 5 stycznia. — Wydział powiatowy w Brzeżanach na posadę prowizoryczną konduktora dla dróg gminnych w powiecie. Termin do 28 bm. — Magistrat miasta Kałnsza na posadę weterynarza miejskiego za remuneracją 200 złr. i na posadę kasjera miejskiego z płacą 500 złr. (kaucja 800 złr.); termin do 15 stycznia. — Krajowa Rada szkolna na posadę inspektora okręgowego szkół ludowych w okręgu jarosławskim w IX randze, a oprócz tego ryczałt dyet i kosztów podróży w kwocie 550 złr. Termin do 20 stycznia.

KRONIKA.

Kraków 3 stycznia.

Kalendarz kościelny. Dziś, wtorek, Daniela, męczennika i Genowefy, panny; jutro Tytusa i Eugenjusza, biskupów.

Kalendarz myśliwski. W styczniu wolno polować na: cietrzewie, dropie, głuszce, jarząbki, kozły, pardwy, ptactwo błotne i wodne, zające.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 7 minut 39, zachód przypada o godzinie 3 minut 49, długość dnia godzin 8. minut 10.

Stan powietrza. Dnia 3-go stycznia o godzinie 7 rano barometr 729,1, termometr — 2·0 C., wilgotność 96%, wiatr wschodni. 10.

Namiestnik hr. L. Piniński udaje się w bieżącym tygodniu do Wiednia.

Prowincjał OO Jezuitów O. Jan Badeni od paru tygodni zapadł na skrzep w nodze. W chorobie nastąpiła komplikacja, która budzi poważne obawy.

Franciszek Jędrzejowicz, poseł sejmowy i prezes Rady powiatowej rawskiej, zmarł w poniedziałek popołudniu nagle na udar sercowy.

W skład redakcji naszego dziennika wstąpił w charakterze drugiego redaktora z dniem 1 stycznia b. r. p. dr Włodzimierz Lewicki.

Radca dr Franciszek Bujak z dniem dzisiejszym przeniesiony został do sądu krajowego cywilnego.

Ustąpienie p. Kolosvarego z urzędu dyrektora kolei państwowych dało powód *Dziennikowi polskiemu* do następujących uwag: „Z wielkiem zajęciem śledzi opinja publiczna, kto będzie następcą p. Kolosvarego, wiedziona tym razem nie próżną ciekawością, ale względami na ważne sprawy krajowe: ekonomiczne, handlowe i przemysłowe. Wiemy dobrze, że p. Kolosvary służył z całym zapałem interesom krajowej produkcji i eksportu, o ile to leżało w jego mocy i zakresie działania; idzie o to, żeby jego następca stanął twardo na tym gruncie, żeby dalej umiał równie energicznie i rozumnie prowadzić zarząd wielkiego aparatu kolejowego, z jednem zastrzeżeniem: mniejszego otaczania opieką wszelkiej kategorji żydów w służbie kolejowej, których już obecnie za dużo w krakowskiej dyrekcji kolejowej, a umieją oni wyzyskiwać wobec podwładnych swoje stanowiska w sposób semickiej rasiej właściwy“. Mamy nadzieję‘ że domniemany następca p. Horoszkiewicz, słowa powyższe przyjmie do wiadomości, a mając dobro chrześcijańskiego społeczeństwa na względzie, nie pozwoli, aby żydzi nadal w dyrekcji rej wodzili!

Stan wyjątkowy w 8 powiatach galicyjskich zostanie zniesiony w pierwszej połowie stycznia.

43 ciągnienie losów m. Krakowa. W dalszym ciągu ciągnienia losów miasta Krakowa, następujące numery wygrały po 30 złr.:

006, 657, 888, 713, 308, 340. 624, 799, 135, 422, 300, 617, 721; **1**.994, 988, 384, 205, 795, 313; **2**.664, 711, 779, 378, 998, 371, 441, 476, 637, 489, 530, 330; **3**.864, 798, 487, 554, 830, 362, 462, 325, 550, 637, 708; **4**,208, 866, 175, 246, 121, 119, 951, 819, 089, 158, 760; **5**.484, 189, 332, 444, 545, 066, 080, 939, 640, 257, 402, 330: **6**.862, 461, 234, 313, 356, 052, 582, 611, 486, 307, 209, 820, 281, **7**.244, 307, 184, 235, 710, 145, 782, **8**.160, 857, 268, 431, 978; **9**.409, 436, 927, 613, 194, 730, 439, 843, 164, 821, 883. 259, 387.

10.989, 287, 072, 460, 728, 930, 074, 740, 846, 777, 413, 735; **11**.537, 377, 819, 598, 311, 698, 191, 299, 404, 120, 139; **12**.602, 978, 681, 123, 922, 611, 690, 683, 489, 019, 841, 220. 628, 898, 962; **13**.326, 105, 549, 505, 030, 951, 580; **14**.256, 419, 690, 228, 103, 976, 036, 470, 683, 163, 737, 728, 374, 449, 435, 818; **15**.563, 661, 248, 668, 187, 277, 361, 685; **16**.896, 619, 982, 358, 978, 949, 719, 566, 224, 024, 420; **17**.986, 013, 058, 363, 389, 841, 499, 101, 817, 454, 542, 138; **18**.478, 397, 130, 762, 080, 825, 356, 382, 822, 175, 587; **19**.144, 256, 908, 382, 479, 932, 196, 942, 433, 873.

20.646, 498, 595, 537, 281, 316, 042, 408, 984, 587, 099, 098, 786, 039, 697; **21**.263, 892, 834, 300, 124, 056, 155, 200, 356, 147; **22**.611, 243, 078, 193, 692, 516, 979; **23**.878, 045, 214, 230, 473, 688, 034, 047, 978, 977; **24**.138, 283, 417, 066, 960, 263, 257, 886, 299, 637, 339, 738; **25**.498, 825, 534, 013, 487, 775, 700, 173, 563, 886, 191, 250, 811, 968, 641, 633, 932; **26**.451, 258, 692, 984, 930, 701; **27**.741, 742, 505, 859, 641, 758; **28**.658, 778, 410, 161, 619, 467, 508, 474, 265, 319, 684, 383, 103; **29**.740, 068, 488, 916, 324, 743, 951, 284, 377, 904.

30.884, 000, 635, 531, 890, 409, 172, 236, 332, 455, 577, 703, 131, 606, 669; **31**.678, 894, 242, 953, 083, 950, 643, 382, 006; **32**.426, 743, 140, 292, 156, 678, 671, 311, 271; **33**.735, 487, 260, 396, 454, 599, 157, 423, 394, 121, 076; **34**.513, 493, 755, 441, 506, 352, 744, 578, 467, 297, 998, 465, 288, 218, 272; **35**.580, 278, 539, 672, 332, 501, 003, 988, 563, 589, 781; **36**.759, 771, 781, 292, 103, 700, 440, 617, 705, 549, 684, 824, 646, 750, 825; **37**.403, 010, 706, 752, 836, 505, 486, 989, 500, 337; **38**.814, 201, 406, 816, 216, 223, 368; **39**.690, 339, 874, 857, 037, 837, 758, 696, 223, 331.

40.846, 933, 897, 000, 296, 004, 759, 689, 959; **41**.929, 382, 087, 349, 665, 114, 979, 135, 632, 679, 980; **42**.787, 986, 833, 325, 499, 468, 953, 678, 447, 335, 492, 723, 435, 310; **43**.832, 769, 331, 025, 434, 474; **44**.389, 516, 084, 859, 463, 221, 682, 102; **45**.712, 584, 381, 550, 973, 631, 394, 449, 996, 322, 927, 173, 524, 463, 737, 660; **46**.975, 863, 605, 248, 029, 488, 395, 724, 802, 702; **47**.125, 621, 693, 756, 068, 552, 168, 492; **48**.972, 316, 715, 603, 255, 751, 199, 816, 323, 378, 687, 276, 390; **49**.500, 878, 881, 555, 137, 212, 317.

50.951, 190, 373, 847, 525, 546, 558, 935, 256, 681, 554, 366; **51**.967, 363, 819, 527, 662, 778, 302; **52**.819, 753, 046, 010, 843, 673, 899, 772, 777, 225, 608, 124; **53**.857, 149, 121, 201, 188, 599, 021, 104, 866, 528, 219, 223; **54**.101, 558, 168, 539, 018, 183, 696, 566, 048; **55**.438, 367, 988, 599, 228, 215, 953, 644, 286, 103, 380, 293, 798; **56**.932, 311, 263, 583, 076, 961, 891, 343, 268, 863, 738, 277, 851, 912; **57**.202. 818, 973, 109, 221, 888, 838, 733; **53**.426, 721, 415, 992, 760, 725, 344, 384; **59**.302, 736, 915, 677, 599, 523, 535, 274, 769, 994, 904, 010, 733, 875, 336.

60.212, 069, 650, 693, 976, 809, 630, 227, 592, 581, 207, 006, 569, 936, 263, 016; **61**.266, 101, 883, 597, 339, 610, 566, 325, 992, 262, 568, 070, 183, 937; **62**.624, 528, 971, 909, 757, 551, 660, 393; **63**.561, 966, 888, 192, 155, 443, 422, 921, 805, 845; **64**.044, 985, 009, 464, 346, 028, 287, 993, 915; **65**.690, 696, 661, 656, 585, 575, 960, 185, 026; **66**.781, 200, 556, 005, 108, 054, 269, 122, 184, 134, 068; **67**.974, 509, 446, 218, 756, 166, 637, 138, 571, 562, 999, 642, 119, 545, 810, 169, 176, 868; **68**.826, 042, 231, 431, 948, 654, 481, 623; **69**.142, 827, 753, 533, 214, 225.

70.657, 632, 922, 242, 587, 177, 074; **71**.165, 751, 182, 809, 099, 970, 577, 639, 464, 394, 364, 266, 930, 890, 866, 881; **72**.851, 234, 168, 502, 203, 545, 379, 190, 217, 969, 659, 015; **73**.467, 962, 431, 430, 637, 486, 141, 730, 615, 304, 810; **74**.561, 497, 181, 513, 989, 153, 758.

Główna wygrana z roku 1897 złr. 25.000 jeszcze dotychczas podniesiona nie została.

Wygrana ta padła na numer 67.818. Toż samo niepodniesiona została główna wygrana z roku zeszłego.

Główna wygrana losów krakowskich w roku bieżącym padła na los spółki podurzędników i woźnych dyrekcji kolei państwowej w Krakowie.

Losowanie przysięgłych I kadencji bieżącego roku odbyło się dnia 2 stycznia w południe, w prezydjum sądu krajowego, dra Juljana Morelowskiego, kierownika sądu krajowego karnego, wobec radców sądu krajowego pp.: Osadzińskiego i dra Chrząszczyńskiego, zastępcy prokuratora, p. Piotrowskiego i delegata Izby adwokackiej p. Pawłowicza.

I. przysięgli główni: Borkowski Włodzimierz, właściciel realności, Eichner Bernard, zegarmistrz; Fuglewicz Henryk, właść. handlu kolonijalnego; Fussmann Markus, właść. realn.; Gadulski Ludwik, urzęd. Tow. Wzaj. Ubezp.; Gałek Leon, wł. real.; Grigar Ferdynand, wł. handlu galanteryjnego; Gulkowski Jan, właść. real.; Heller Eugenjusz, właść. apteki; Hybiński Adolf, majster szewski; Isenberg Salomon, właść. real.; Jaworzyński Sebastjan, właść. realn.; Kamieński Czesław, urzęd. Tow. Wzaj. Ubezp.; Klimek Józef, właść. realn.; Kosobudzki Kazimierz, wł. realn.; Langer, wł. real.; Limanowski Władysław, zegarmistrz; dr Łepkowski Karol, adw. kraj.; Łobodziński Zygmunt, wł. real. Dębniki; Marciszewicz, dzierżawca apteki; Miarczyński Ignacy, budowniczy; Markiewicz Wincenty, wł. real.

Półwsie Zwierzyniec: Micik Jan, rolnik, Wyciąże; dr Molicki Antoni, urz. Tow. Wzaj. Ubezp.; Ripp Maurycy, buchhalter; Ryszkowski Karol, urzęd. Tow. Wzaj. Ubezp.: Satalecki Wincenty, wł. realn. i masarz; Silberbach Roman, wł. realn.; Smidowicz Eugenjusz, wł. handlu galanteryjn.; Stasiński Ludwik, wł. realn. i majster stolarski; Sprecher Aron, wł. real. i przedsięb.; Süsser Maurycy, wł. realności i handlu win; Szancer Edward, urzęd. Tow. Wzaj. Ubezp.; Tomkowicz Henryk, wł. real.; dr Winkler Samuel, adw. kraj.; Zegadłowicz Antoni, kupiec.

II przysięgli zastępcy: Grzybczyk Karol, właściciel realn. Podgórze; Hrabowski Alojzy, majster szewski; Kawalec Józef, wł. realn. Podgórze: Kocot Fr., wł. realn., Kozik Edward, wł. realn. Podgórze; Owsiak Józef, wł. piekarni; Ohrenstein Mojżesz Leib, wł. realn. i Raps Zacharjasz, wł. handlu mebli.

Zawsze oni. Przed kilku laty obowiązki woźnego w jednej z krakowskich instytucyj finansowych pełnił żyd Józef(!) Goldblum: porzucił je wszakże i na własną rękę rozpoczął pośredniczyć jako eskonter w różnych sprawach pieniężnych, szczególnie w eskontowaniu weksli. Przed kilku dniami zniknął on z Krakowa, a zaraz potem wpłynęło do policji doniesienie jednego z tutejszych restauratorów, iż Goldblum wyłudził u niego gotówkę w kwocie 700 złr. i zbiegł za granicę. Policja rozpoczęła śledztwo w tej sprawie. O ile wiadomo, Goldblum zbiegł do Londynu, popełniwszy tutaj rozmaite karygodne fakty, mianowicie dopuścił się pofałszowania weksli, wyłudził od wielu osób gotówkę i dopiero potem z uzyskanymi w ten sposób pieniędzmi uciekł za granicę. Ogólna wyrządzona przez niego szkoda dojdzie do 20 000 złr., głównie osiągnięta ze sfałszowanych weksli.

Filateliści. W numerze z 23 z. m. podano mylnie nazwiska niektórych członków wydziału, a mianowicie ma być: wybrano: sekretarzem p. Józefa Ujejskiego, a wydziałowym w miejsce p. M. Brzostowskiego, p. prof. dr Rudolfa Trzebickiego.

Od 1 stycznia b. r. wycofane zostały ze sprzedaży w składach szczególnych gatunków tytoniu egipskie papierosy Nr. 1 i 2, oraz papierosy Yaka i Salon. — Nadto ustaje sprzedaż prawdziwych cygar hawańskich w wiązkach po 4 sztuki.

Śmierć. Niewiadomego nazwiska mężczyzna przyszedł dzisiaj w nocy, jak przypuszczają, po kradzież węgli na stację kolei północnej. Przy szybowaniu wagonów został tak silnie rzucony na szyny, że rozbił sobie głowę i znalazł śmierć na miejscu. Trupa odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

Złotą obrączkę ślubną znalazł dnia 31 grudnia z. r. na stacji w Skawinie konduktor kolei państwowej p. Józef Sikora, zamieszkały w Podgórzu przy ulicy Batorego, w domu p. Dudka, na I piętrze, gdzie ją właściciel po udowodnieniu prawa własności odebrać może.

Pomnik Mickiewicza we Lwowie. Komitet budowy pomnika Mickiewicza we Lwowie uchwalił ostatecznie powierzyć wykonanie pomnika p. Antoniemu Popielowi, na podstawie nagrodzonego projektu. Artysta ma przedstawić modele postaci wieszcza i genjusza w $^1/_3$ wielkości. Komitet zastrzega prawo zmian.

Deputacja nauczycieli z prowincji zjawiła się u p. prezydenta dr Małachowskiego, żeby podziękować za jego wniosek w Sejmie w sprawie polepszenia bytu materjalnego nauczycielstwa szkół ludowych. Jako najstarszy wiekiem przewodnik deputacji p. Ostrowski, kierownik szkoły na Zniesieniu, wynurzył imieniem całego nauczycielstwa krajowego najszczerszą podziękę p. prezydentowi za gorliwe zajęcie się ich sprawą, a zarazem złożył mu noworoczne życzenia. P. prezydent przyjął deputację jak najżyczliwiej, a w odpowiedzi swej zaznaczył, iż polepszenie bytu nauczycieli szkół ludowych uważał zawsze t[illegible]ko za akt sprawiedliwości i słuszności, a teraz, gdy stanął na czele Towarzystwa pedagogicznego, uważa za swój obowiązek dołożyć w tym kierunku wszel[illegible]ń. Przy tej sposobności nadmienić należy, i[illegible] Małachowski otrzymał od nauczycieli z pr[illegible]ncji setki telegramów z podziękowaniem.

Napad socjalistów! W *Przeglądzie* lwowskim czytamy: We środę o godz. 5 wieczorem przybyło kilku socjalistów do redakcji *Przeglądu*, paru ich zostało za bramą na ulicy, a dwóch weszło do redakcji i udawszy się do naczelnego redaktora *Przeglądu* p. Ludwika Masłowskiego, zaczęło domagać się od niego wyjaśnienia, kto pisał artykuł potępiający odezwę ogłoszoną przez jakieś tajemne pisemko, wydawane w Warszawie p. t. *Robotnik*, a wzywającą do zrobienia demonstracji przeciw rządowi rosyjskiemu przy sposobności odsłonięcia pomnika Mickiewicza. Nadto oświadczyli oni, że jest rzeczą nikczemną występować przeciwko partji rewolucyjnej w Królestwie Polskiem, gdyż partja ta jest jedyną uczciwą, zacną i patrjotyczną, podczas gdy wszystkie inne składają się ze zdrajców i zaprzańców. Ponieważ redaktor *Przeglądu* był zajęty, bo miał właśnie wizytę, więc oświadczył tym panom, iż nie ma czasu do rozmawiania z nimi, ani polemizowania, a jeżeli mają coś do zakomunikowania, to niech sobie wejdą do innego pokoju i przy którem z pustych biurek napiszą swe żądania. Oni się zgodzili na to, a redaktor wszedł do swego pokoju dla konferowania z osobą, która wtedy u niego się znajdowała.

Po chwili jeden z tych młodych ludzi zaczął stukać do drzwi redaktora. Woźny redakcyjny począł mu przekładać, że tego nie można, bo redaktor zajęty, i chciał go od drzwi odepchnąć, aliści w tejże chwili redaktor drzwi otworzył i zapytał: „Co pan sobie życzy?“ — Młody człowiek podał jakiś papier i wypowiedział te słowa: „Żądam, abyś pan podpisał to, co ja tu napisałem na tym papierze“. — Redaktor wziął ten papier, zmiął go, rzucił na ziemię i odpowiedział, że żadnych podpisów swych nikomu

nie daje. Wtedy młody człowiek odezwał się: „To ja pana zapuchtinuję!“ — i zamierzał rzucić się na redaktora *Przeglądu*. Atoli w tej samej chwili woźny redakcyjny, tuż obok stojący, a człowiek olbrzymiej siły, dał temu młodemu rewolucjoniście tak w twarz, że ten o kilka kroków się zatoczył i padł w okno, rozbijając głową szybę. Wówczas na woźnego rzucił się drugi, ale on i tego uderzył w twarz tak silnie, że poleciał w drugą stronę. Zaś redaktor *Przeglądu* wszedł do swego pokoju i dalej prowadził konferowanie z osobą, która u niego była.

Rewolucjoniści zaś owi, okładani dalej kułakami przez woźnego *Przeglądu*, Antoniego Relowskiego, pozostawiwszy część swej garderoby porwanej, poczęli zmykać, a gonieni przez nadbiegłych lokai, wylecieli jak oparzeni na ulicę i wraz z swymi towarzyszami popędzili z niesłychaną szybkością w dół ulicy Sykstuskiej, gdzie oczywiście nie chciano już ich więcej gonić.

Prawdziwość tej opowieści potwierdzić mogą osoby, które się znajdowały wówczas w redakcji *Przeglądu*, mianowicie znana powieściopisarka p. Teresa Klemensiewicz, zatrudnione w administracyi *Przeglądu* p. Wanda Palman i p. Bronisława Benowiczówna, następnie woźny redakcyjny Antoni Relowski.

Stało się to wszystko, jak powiedzieliśmy powyżej, dnia 28 z. m., we środę, jednakże nie poruszaliśmy tej sprawy w naszem piśmie, ponieważ nigdy w *Przeglądzie* nie opowiadamy żadnych faktów dotyczących redakcji i jej członków z tego względu, że uważamy to za pewne samochwalstwo, opowiadanie czytelnikom o sobie.

Ani nie szukamy zasługi w tem, że nas nienawidzą żywioły, które uważamy za szkodliwe dla kraju, ani znowu nie widzimy, aby było coś ubliżającego dla nas w tem, że te żywioły uciekają się do pięści dla propagandy swych idei. Jeżeli kto jest tem skompromitowany, to jeno taki, który nie argumentami, ale, jak ktoś dobrze powiedział, kopytami i racicami przekonywać tylko umie. Dziś jednak podajemy ten opis z tego powodu, że w jednem z pism lwowskich pojawił się inserat, przedstawiający sprawę kłamliwie, mianowicie donoszący, że jakiś młody człowiek był świadkiem, jak inny młody człowiek redaktora *Przeglądu* znieważył. Owóż świadkiem tego nikt być nie mógł, bo faktu tego nie było, a ów świadczący był zapewne tym drugim, który tak sromotnie opoliczkowany przez woźnego redakcyjnego Antoniego Relowskiego, zmykał wraz z towarzyszem z naszej redakcji.

Socjalista obrońcą zbiega. Ze Lwowa piszą: Tutejszy socjalista Mokłowski został zamknięty i to za targnięcie się na organa wykonawcze sądu. Rzecz się tak miała. Sąd karny zarządził odstawić zbiega rosyjskiego Siemaszkę do rąk policji, aby ta w dalszym ciągu odstawiła go do granicy. W chwili jednak, gdy prowadzący Siemaszkę woźni sądowi dochodzili do ulicy Jagiellońskiej, zostali otoczeni ludźmi, wśród których przeważali socjaliści pod wodzą Mokłowskiego. [illegible]zło [illegible] odbicie więźnia. Rozpoczął się tumult. Woźni dobyli szabel. Jeden zaś z nich zeznaje, że M[illegible]wski dobył noża. Skończyło się na tem, [illegible] interwencja zbrojna rozproszyła tłumy. Siem[illegible] odstawiono według zarządzenia, Mokłowskiego zaś aresztowano i osadzono w więzieniu.

Sprawa o Morskie Oko nie posunęła się ani o krok naprzód, gdyż p. Vertessy dotychczas nie odpowiedział na wystosowane doń pismo przez p. Tchorznickiego, a cała kwestja przewleka się głównie dlatego, że dotychczas nie zgodzono się na wybór superarbitra, którym, jak wiadomo, ma być jeden z dyplomatów. P. Tchorznicki udaje się w przyszłym miesiącu do Wiednia i być może, że wówczas głośna sprawa o spór graniczny wejdzie w stadjum, bliższe rozstrzygnięcia.

Wybór posła na Sejm krajowy z większej własności rzeszowskiej w miejsce p. E. Jędrzejowicza, odbędzie się 7 lutego.

Defraudacje. Michał Żupnik, oficjał podatkowy w Kołomyi, zdefraudowawszy list zastawny galicyjskiego Banku kredytowego na 10.000 koron, umknął w tych dniach. Sprawę oddano w ręce prokuratorji państwa, która za zbiegiem rozesłała listy gończe. Zdefraudowany list zastawny znaleziono już w kantorze żyda Liliena we Lwowie.

Z Limanowej nadeszła do krajowej Dyrekcji skarbu wiadomość, że w tamecznym urzędzie podatkowym zdefraudowano 8000 zł. Podejrzany o to woźny umknął bez śladu.

Sprawa o szpiegostwo. Wspominaliśmy na tem miejscu o aresztowaniu w Reims byłego podoficera wojska francuskiego, Deciona, pod zarzutem szpiegostwa na rzecz niemieckiego sztabu jeneralnego. Decrion służył przez czas dłuższy w wydziale wywiadowczym francuskiego sztabu jeneralnego, gdzie zwracał na siebie uwagę przedewszystkiem wtrąceniem się w nieswoje rzeczy, następnie zaś wpajaniem w swoich przełożonych przekonania, że wszystkie sprawy, prowadzone przez niego, mają pierwszorzędne, europejskie niemal znaczenie: aby zaś tym sprawom nadać zabarwienie poważniejsze, nie wahał się uciekać do dokumentów fałszywych, a nawet skierowywać podejrzenia na niewinnych. Śledztwo wykryło, iż w taki właśnie sposób Decrion omało nie przyczynił się do zesłania do ciężkich robót jednego z urzędników marynarki. Widocznie francuski sztab jeneralny obfituje w Henry'ch i Decrion'ów. Zrażeni raz i drugi, przełożeni zaczęli coraz rzadziej powierzać Decrionowi sprawy poważniejsze, a wówczas wpadł on na niezwykły sposób zwrócenia na siebie uwagi. Pamiętny jest wypadek, który zdarzył się w pobliżu dworca północnego podczas powrotu prezydenta Faure'a z Rosji do Paryża. Jak wiadomo, w chwili przejazdu prezydenta przez ulicę Lafayette dał się słyszeć wybuch bomby, złożonej w kiosku kwiaciarki. Wybuch nie zrządził żadnej szkody. W kiosku znaleziono szczątki bomby, sporządzonej ze starego pudełka od konserw, tudzież szczątki odezwy pisanej przez „Vieux Polonais“. Natychmiast po wybuchu Decrion zgłosił się do szefa biura wywiadowczego i ofiarował swoje usługi. Sprawę jednak powierzono innemu ajentowi, a śledztwo wykryło, że twórcą wybuchu i „Starym polakiem“ był sam Decrion, który w braku rzeczywistych, chciał śledzić fikcyjną *cause célèbre*. Wypędzono go za to z biura wywiadowczego.

Zagadkowe stworzenie. Poważany lekarz angielski, dr. Pippet z Wildhurst, Coleshill Road Teddington pod Londynem, ogłosił w gazetach fakt następujący, za którego wiarogodność ręczy słowem honoru. W d. 7 bm. żona doktora siedziała przy kominku i uczyła lokajczyka rozrąbywać na dłoni małym młotkiem bryłę węgla, zbyt dużą, by ją włożyć na ognisko; pod uderzeniem młotka jedna część bryły węglowej wysunęła się chłopcu z dłoni, przyczem doktorowa spostrzegła, że wyleciało z niej coś małego na ziemię. Schyliła się tedy po ten przedmiot i ku wielkiemu swojemu zdumieniu, podniosła szczelnie w kłębek zwiniętą, martwą, zimną, jak lód jaszczurkę; ułożyła ją na wacie, a gdy mąż powrócił do domu pokazała mu zwierzątko. Doktór polecił żonie, by zakopała je w gorący piasek i utrzymywała ciągle w cieple. Po kilku godzinach jaszczurka zaczęła się zwolna poruszać, a w dwa dni później pełzała już po gorącym piasku, chwytając chciwie powietrze szerokim pyskiem — dziurki w nosie miała jeszcze zupełnie zamknięte. Wieczorem d. 9 bm. podniosła ciężkie pomarszczone powieki z pod których wyjrzały przeźroczyste ciemnozielone ślepie. Zwierzątko ma sześć cali długości, grzbiet czarny, lśniący, brzuch w czarne i żółte pręgi, łapki kształtne. Węgiel, w którym je znaleziono, pochodzi z Derbyshire, a leżało ono w bryle w wydrążeniu mało co większem niż potrzeba było na jego pomieszczenie. Fakt ten wywołał w Anglji wielkie zainteresowanie. Niektórzy ludzie naukowi zachowują się względem tego odkrycia bardzo niedowierzająco, a dyrektor muzeum przyrodniczego dr. Woodward, z drwinami odprawił wszystkich pytających. Natomiast profesor Lankester utrzymuje, że jest to pewnie salamandra, która może żyć śród najbardziej niesprzyjających okoliczności. Dyrektor muzeum geologicznego zaś oświadczył jednemu z pytających: „Odkrycia podobne zajmują nas niezmiernie, ale przyjmujemy je z wielkiem niedowierzaniem. Ponieważ jednak o wiarogodności dra Pippet'a wątpić nie można, on zaś ręczy za swoją żonę, przeto należy przypuszczać, iż jaszczurka, dostawszy się do kopalni, wpełzła w szparę bryły węgla, gdzie mogła spędzić rok lub dwa lata w śnie zimowym“. — W d. 16 bm. zwierzątko żyło jeszcze, jak zapewnia dr. Pippet, oddychało prawidłowo i pełzało po ciepłym piasku, pokarmu wszakże nie przyjmowało jeszcze wcale.

Śledztwo w sprawie rzekomego otrucia. Koło Sokołowa w Spiach umarł tymi dniami ks. Józef Decowski. Zrazu pracował jako czeladnik szewski, a dopiero w 25 roku życia zdał egzamin z czwartej klasy normalnej, wstąpił do gimnazjum, zarabiał lekcjami na utrzymanie i z wielką gorliwością się uczył. Wreszcie po odbyciu studjów został przed czterema laty wyświęcony na księdza. Nakłaniał lud do unikania żydów i sam nic u nich nie kupował. Umierając, rzekł: „z d a j e m i s i ę, ż e m n i e ż y d z i o t r u l i“. Komisja sądowo-lekarska przeprowadziła więc zaraz obdukcję zwłok zmarłego, a część wnętrzności odesłano w celu zbadania na klinikę w Krakowie.

HUMOR.

W teatrze.

— Nie wiesz, dlaczego ten pan tak głośno rozmawia podczas przedstawienia i stara się ustawicznie zwracać na siebie uwagę?

— Przecie to kupiec, więc musi się wszędzie publicznie reklamować.

Nowa zbrodnia z rozpusty w Wiedniu.

(Sprawozdanie oryginalne „Głosu Narodu“).

W nocy Sylwestrowej dokonano w Wiedniu n o w e g o m o r d e r s t w a n a d z i e w c z y n i e p u b l i c z n e j. Na przedmieściu Landstrasse, w ulicy Untere Weissbergerstrasse znaleziono w sobotę o godzinie 9 w. zamordowaną prostytutkę Annę S p i l k a, liczącą lat 32. Spilka mieszkała z towarzyszką haniebnego zawodu Marją Dittmann. Kobieta podnajmująca mieszkanie była podczas morderstwa u siebie w mieszkaniu, ale nie przeczuwała co się dzieje. Dittmanówna weszła do mieszkania w towarzystwie swojego chwilowego wielbiciela. Gdy wchodziła, jakiś mężczyzna podniósł portjerę oddzielającą kuchnię, w której mieszkała Dittmanówna od mieszkania Spilkównej, i bez kapelusza wybiegł do kuchni. Zachowanie się mężczyzny było takie dziwne, że Dittmanówna przypomniawszy sobie świeżo morderstwo na Ottakring, z przerażeniem wlepiła groźny wzrok w wychodzącego. Nieznajomy dostrzegłszy wzrok dziewczyny, zmieszał się i zawoławszy: „Jezus! teraz zapomniałem kapelusza!“ cofnął się za portjerę.

W chwili, kiedy podnosił portjerę, Dittmanówna dostrzegła, że jakiś przedmiot leży na ziemi. Było już ciemno, jednak instynktownie rozpoznała Dittmanówna w tym przedmiocie zwłoki kobiety. Dittmanównie przeszła przez głowę błyskawicą myśl, że przed nią stoi morderca Hoferównej, który popełnił nową, taką samą zbrodnię. Poczęła bezprzytomnie krzyczeć: „Morderstwo! morderstwo!“ Nieznajomy wybiegł w straszliwem pomięszaniu, popchnął brutalnie Dittmanównę i usiłował ratować się ucieczką. Dittmanówna wybiegła jednak za nim przez podwórze na ulicę krzycząc ciągle: „Morderstwo! Morderstwo!“

Przeraźliwy krzyk dosłyszano w całym domu. Około dwudziestu ludzi, mieszkańcy domu i przechodnie, puścili się w pogoń za uciekającym. Tłum był przekonany, że chwyta mordercę Hoferównej. K i e d y g o s c h w y t a n o, p o c z ę t o g o b i ć t a k b e z u p a m i ę t a n i a, ż e z b r o d n i a r z p a d ł n a z i e m i ę, n a p r a w d ę z e m d l o n y, a l b o z e m d l o n e g o u d a j ą c. Przeniesiono go do pobliskiej strażnicy.

Telefonem z najbliższej kawiarni zawezwano Towarzystwo ratunkowe, które odwiozło zbrodniarza na stację centralną. Tam go zbadano i osądzono, że jakkolwiek został porządnie obity, to jednak o m d l e n i e j e s t t y l k o p o z o r n e i u d a n e.

Tymczasem drugi ambulans udał się na ulicę Untere Weissbergerstrasse do mieszkania prostytutek. Na podłodze spostrzeżono leżącą Spilównę do połowy nagą, do pasa w bieliźnie. Leżała w ogromnej kałuży krwi. Bielizna była cała przesycona krwią. W chwili, kiedy lekarz wszedł, konała wśród ostatnich chrapliwych oddechów. Na zwłokach odkryto na jeden centymetr długą horyzontalnie zadaną ranę w prawej stronie szyi, przecinającą tętnicę. Rana była absolutnie śmiertelna. Obok tej rany były dwa małe zakłucia jakby szpilkami. Po prawej stronie szyi było podbiegnięcie krwią w kierunku prostopadłym. Innych pokaleczeń na ciele nie było. Morderca widocznie nie skończył jeszcze dzieła, lecz porzucił ofiarę, słysząc kroki Dittmanównej i usiłował uciekać.

Morderca jestto człowiek wysoki, silny, o szerokich barach... Całą noc czuwali nad pozornie bezprzytomnym strażnicy policyjni i sanitarni. Puszczono na niego prąd elektryczny, ale drab ma tyle panowania nad sobą, że zupełnie na to nie reagował i nie dał znaku życia. Lekarze podziwiali zarówno tę siłę woli jak i olbrzymią muskulaturę ramion i rąk zbrodniarza. Dopiero przed pierwszą godziną w nocy począł zbrodniarz udawać, że się budzi z głębokiego omdlenia. Niespokojnie rzucał się na łóżku, kurczowo podnosił piersi i zaciskał pięści i wydawał z siebie jakby po pijanemu niezrozumiałe słowa, już to niemieckie, już węgierskie, już słowackie. Wołał: „Chcę nalać wina! Gdzie Stefanek? Myszka, chodź tu!“ Na pytania nie dawał odpowiedzi, lecz po niemiecku i węgiersku powtarzał ciągle słowa: „wódka“ i „flaszka wina“. Wreszcie na pytanie lekarza co mu jest, odrzekł: „ona nie chciała mi dać flaszki wódki“. W południe przewieziono zbrodniarza do szpitala inkwizycyjnego.

Stwierdzono, że nazywa się S z y m o n S c h o s t e r i t z i pochodzi z Małom Haz z oedenburskiego komitatu w Węgrzech. Jest czeladnikiem rzeźnickim. Schosteritz przy przesłuchaniu w niedzielę przyznał się do zamordowania „w uniesieniu gniewu“ Spilkownej. O morderstwie na Hoferównej nie wspomina. Są jednak silne poszlaki, które wskazują na to, że nie kto inny, ale Schosteritz i tam tę zbrodnię popełnił. Schosteritz w ciągu niedzieli nie był jeszcze o Hoferównę zapytywany.

Ostatnie depesze „Głosu Narodu“.

Berno mor. 2 stycznia. *Lidowe Nowiny* twierdzą stanowczo, że stanowisko hr. Thuna jest zachwiane i że niebawem oczekiwać należy zmiany gabinetu.

Praga 2 stycznia. Kardynał Schönborn zamierza zrzygnować ze swego wysokiego kościelnego dostojeństwa i osiąść w jednym z włoskich klasztorów. Na decyzję tę wpłynąć miały naprężone stosunki pomiędzy księciem Kościoła a sferami rządowemi i pochodzące stąd rozgoryczenie kardynała. Kardynał byłby dawno spełnił swoje postanowienie, gdyby nie usiłowania rodziny, która go wszelkiemi siłami chce od tego kroku powstrzymać.

Wiedeń 2 stycznia. Jutro wręczony zostanie cesarzowi Franciszkowi Józefowi przez posła japońskiego najwyższy order Japonji, jakim Mikado chce odznaczyć cesarza Austrji.

Wiedeń 2 stycznia. Wyszło rozporządzenie, zalecające aptekom od nowego roku liczyć ceny lekarstw w walucie koronowej.

Budapeszt 2 stycznia. Z powodu Nowego Roku, w imieniu deputacji stronnictwa liberalnego miał hr. Stefan Tisza mowę do Banffyego, który mu odpowiadał. Winę zawikłanych stosunków przypisywali mowcy zgodnie opozycji, atoli z przemówień wyłaniała się chęć porozumienia się z opozycją. Stronnictwo odbyło noworoczny bankiet, w którym przemawiał poseł Szemery do prezesa Podmaniczkyego, który mu odpowiadał.

Budapeszt 2 stycznia. Stan pozakonstytucyjny (*„Ex lege“*) rozpoczął się wczoraj w całych Węgrzech. Przy wypłacaniu pensji urzędnikom nie odciągano żadnych opłat, również nie ściągają podatków. Niektórzy obywatele płacą podatki dobrowolnie. Opozycja postanowiła walczyć do upadłego. Odbywać będzie zgromadzenia ludowe po całym kraju, wzywać ludność aby przestała pić, palić i t. d., aby tylko nie dawać pieniędzy skarbowi.

Kaaden 2 stycznia. W jednej z tutejszych gospód otruło się w sam dzień św. Sylwestra czterech polskich robotników kolejowych z rozpaczy z powodu ukończenia robót kolejowych, skutkiem czego wszyscy stracili zarobek i wydani zostali na łup strasznej nędzy. Dwaj z pomiędzy nich zmarli natychmiast, trzeci walczy ze śmiercią, co do czwartego jest jeszcze nadzieja, że wyzdrowieje.

Paryż 2 stycznia. Prezydent Faure przyjmując ciało dyplomatyczne, oświadczył, że głównem jego zadaniem było utrzymywanie pokoju międzynarodowego.

Chuquisaca 2 stycznia. W rzeczypospolitej Boliwia (Am. połudn.) wybuchła rewolucja.

Szanghai 2 stycznia. Korespondent *North-China-Daily-News* Tszung-Kinga doniósł telegraficznie swojemu dziennikowi, że między powstańcami, a wojskiem cesarskiem przyszło do walnej bitwy w dniu 27 grudnia pod Sahchiao-tsang (?) Armja cesarska miała odnieść świetne zwycięstwo.

Amsterdam 2 stycznia. Esterhazy zaniechał pierwotnego planu podróży do Ameryki i udaje się na wiejskie mieszkanie w okolice Rotterdamu, gdzie oczekiwać będzie dalszych wypadków.

Madryt 2 stycznia. Prezydent ministrów Sagasta, który onegdaj po raz pierwszy od czasu swej choroby opuścił łoże cierpienia, oświadczył, że zajmie się w tygodniu bieżącym kwestją rozwikłania przesilenia ministerjalnego. W politycznych kołach szerzy się wielkie wzburzenie umysłów.

Nowy Jork 2 stycznia. W mieście Iloilo na Filipinach gromadzi się armja powstańcza krajowców, aby stawić opór Amerykanom w zajęciu wysp.

W dniu wczorajszym władze hiszpańskie dokonały ostatnich formalności oddania Hawanny w ręce Amerykanów.

Wiedeń 3 stycznia. *Neue Montags Ztg* zaznacza pogłoski, jakie wyszły z rozmaitych pism czeskich, o rzekomej dymisji hr. Thuna i hr. Gołuchowskiego. Pogłoski te pojawiły się równocześnie z ogłoszeniem orędzia cesarskiego, prawdopodobnem więc ich źródłem jest niezadowolenie Młodoczechów z orędzia. Zdaje się jednak, że dymisja hr. Thuna jest może na razie łaczej życzeniem Czechów, niż faktem. Również wiadomość o dymisji hr. Gołuchowskiego jest zdaniem cytowanego organu co najmniej przedwczesna, a wywołana została zapewne odpowiedzią hr. Thuna na interpelację o rugach pruskich i koniecznemi z tego powodu wymianami pism między rządem niemieckim i Austrją.

Wiedeń 3 stycznia. *Neue Montags Ztg* donosi o rokowaniach, prowadzonych przez dra Luegera imieniem partji chrześcijańsko-socjalnej, a za pośrednictwem partji katolicko-ludowej z hr. Thunem, celem zbliżenia się do rządu. Jako główny warunek tego zbliżenia postawić miał dr Lueger oddanie całego dochodu z podatków konsumcyjnych w Wiedniu, na rzecz gminy stołecznej.

Wiedeń 3 stycznia. Policja dokonała nowego aresztowania w sprawie oszustw zbiorowych bandy żydowskich fałszywych bankrutów. Aresztowany nazywa się Samuel Weiss. Weiss był jeneralnym dyrektorem wszystkich bankrutujących filij owego przedsięwzięcia, na których czele stali zbiegli żydkowie Klein i Rosenberger.

Wiedeń 3 stycznia. Niemiecko-narodowy radca miejski Fochler, którego Lueger musiał kilkakrotnie z sali rady miejskiej za drzwi wyrzucać, złożył mandat.

Wiedeń 3 stycznia. Do *Polit. Correspondenz* donoszą z Petersburga, że wiadomość, jakoby rząd rosyjski chciał zezwolić na urządzenie nuncjatury papieskiej w Petersburgu jest bezpodstawna.

Wiedeń 3 stycznia. Właściwe śledztwo przeciw mordercy Spilkownej, Schosteritzowi jeszcze się nie zaczęło. Policja bada tymczasem, gdzie Schosteritz znajdował się w chwili, kiedy spełniono mord na Hoferównej. Dotychczas stwierdzono, że Schosteritz tańczył tego wieczora w gospodzie na Praterze „Pod białą różą“ do godziny 9 wieczorem. Wrócił do domu późną nocą. Co robił od 9 wieczorem, nie wiadomo. Siostra Schosteritza dowiedziawszy się o zbrodni, przeraziła się niesłychanie i zapewnia, że jej brat zachowywał się dotąd wzorowo. Uważa ona za wprost wykluczoną możliwość, aby jej brat zamordował Hoferównę. Przypuszcza jednak, że brat jej dostał obłędu. Policja skonfiskowała całą bieliznę i wszystkie ubrania zbrodniarza i oddała je do chemicznego zbadania.

Wiedeń 3 stycznia. Oczekują mianowania nowych 16-tu członków Izby Panów w miejsce zmarłych członków tejże Izby.

Wiedeń 3 stycznia. Cesarz przyjmował na osobnej audjencji hrabinę Cecylję Badeniową.

Budapeszt 3 stycznia. Publiczność demonstracyjnie dobrowolnie płaci podatki.

Dzisiaj pojedynek Banffyego z Horanszkym.

Budapeszt 3 stycznia. W dzienniku *Nemzet* ukazała się odezwa Maurycego Jokaja, znakomitego węgierskiego pisarza do narodu węg. Odezwa brzmi:

„Po przeczytaniu rozporządzenia węgierskiego ministra skarbu o wstrzymaniu wszelkich poborów podatkowych zaległości, uważałem za pierwszy mój obowiązek, zaraz po Nowym Roku zgłosić się do urzędu podatkowego i zapłacić nie tylko zaległy mój podatek z przeszłego roku ale także za pierwszy kwartał roku bieżącego. Wzywam każdego kto kocha ojczyznę, komu drogim honor Narodu, komu zależy na podtrzymaniem kredytu krajowego, niechaj idąc za moim przykładem, wszystkie podatki, które każdy dłużny jest nie rządowi tylko Ojczyźnie, dobrowolnie bez urzędowych upomnień natychmiast zapłaci.

„Wierzę, nawet jestem pewny, że mój głos nie będzie głosem, który w pustyni bez echa przebrzmiewa. Maurycy Jokaj, obywatel płacący podatki.“

Paryż 3 stycznia. Podczas noworocznego przyjęcia w pałacu Elizejskim, dziękował nuncjusz papieski Monsigniore Clari prezydentowi Faurowi za jego przychylność i dobrą wolę, jaką okazywał w stosunkach dyplomatycznych. Nuncjusz wypowiedział gorące życzenie utrzymania pokoju, na co prezydent Faure oświadczył, że utwierdzenie pokoju jest celem żarliwych usiłowań Francji, która dąży zawsze do ideałów sprawiedliwości, zgody i postępu. Generał Zurlinden zapewnił imieniem armji, że zawsze posłuszna jest ustawom i gotowa bronić ziemi ojczystej i narodowego honoru.

Paryż 3 stycznia. Dżuma na Madagaskarze trwa ciągle. Od 25 listopada zachorowało 204 osób, z tego umarło 32. Zarazę zawleczono z Bombaju.

Petersburg 3 stycznia. Na bankiecie wojskowej akademji medycznej, odczytał minister wojny pismo, przesłane carowi przez cesarza Wilhelma. Pismo brzmi: „Uroczystość stuletniego istnienia medycznej akademji wojskowej, tej kolebki, z której wyszło tylu sławnych mężów, niosących daleko w świat chwałę Rosji, wywołuje wszędzie uczucia żywej sympatji.

„I ja z uczonymi mojego państwa (!) biorę żywy udział w tym święcie i proszę, Wasza Cesarska Mość raczy przyjąć moje najserdeczniejsze życzenia, dalszego rozwoju tej instytucji w nowym wieku pracy i zdobyczy, który szkoła pod Waszej cesarskiej Mości auspicjami rozpoczyna. Przyjmij Wasza Cesarska Mość zapewnienie o mojem niewzruszonem uwielbieniu(!) i przyjaźni, które z radością przy sposobności odnawiam. Podpisano: wasz dobry przyjaciel“. Podobno pismo to wywołało ogromny entuzjazm i okrzyki „hurra“ na cześć cesarza niemieckiego.

Kanea 3 stycznia. Książę Jerzy przyjmował wczoraj sześciu bejów na osobnej audjencji przyczem przyrzekł ludności mahometańskiej równouprawnienie.

Bruksela 3 stycznia. Belgja i Holandja miały podobno oświadczyć się przeciw międzynarodowej konferencji antyanarchistycznej i nie wezmą w niej udziału.

Londyn 3 stycznia. Sekretarz stanu Bülow ma przybyć tu na wiosnę.

Londyn 3 stycznia. Na wyspie Luson na Filipinach ruch powstańczy przeciw Amerykanom przybiera groźne rozmiary.

Londyn 3 stycznia. Kitschener-pasza posuwa się naprzód z wojskiem, aby stawić czoło ekspedycji kalifa.

Londyn 3 stycznia. *Times*, omawiając koncesje udzielone Francji przez rząd chiński co do osadzenia załogi francuskiej w Szangaju, pisze: „Uważamy za wskazane, zastrzedz się z góry przeciw podobnemu postępowaniu rządu chińskiego. Niemcy, Stany Zjednoczone i Japonja mają na równi z nami interes w tem, aby położyć tamę rozszerzaniu się wpływu Francji w Chinach. Na nacisk wywarty przez Francję na rząd chiński, my możemy odpowiedzieć o wiele dotkliwszym bo bezpośrednim naciskiem?“

Nowy Jork 3 stycznia. Jenerał Otis donosi z wysp Filipińskich, że przywódca powstańców Aguinaldo znikł bez śladu“.

Rozwiązanie szarady z Nr. 293.

Mo-ska-le. — Mi-ni-ster.

Dobre rozwiązanie szarad nadesłali pp.(C.d.): Klub tow. z Jasła, A. Kłeczek i Morawski z Krakowa, Franc Mrozicki i W. Sikora z Krakowa, M. i K. Nodzeńskie z Przegorzał, J. i W. Hermanowie i A. Uhlman z Rzeszowa. E. Gebauer z Makowa, St. Jachimowicz z Krakowa, M. Teliga z Krakowa, Fr. Pietrzak ze Zwierzyńca, A. Radwański z Krakowa, Jankowski, J. Bołoboński z Niepołomic, Z. Widlarzówna z Grzegórzek, A. Piętkowa, E. Grudniewicz z Zabierzowa, T. Węglarski z Krakowa, J. Gaudnik z Nawojówki, J. Dąbrowski z Wiązownicy, J. Pawik z Krakowa, K. Jaworski z Krakowa, A. Trzęsińska z Krakowa, M. Mazanek z Krakowa, J. Golińska, S. Greczek z Krakowa, J. F. Nagel z Krakowa, K. Furdzik, Z. Mościcka z Krakowa, Z. Rotterschild, K. Tchorzewski z Krakowa, St. Rola Zbijewski z Krakowa, J. Kosman z Nowego Sącza, M. Zabawska z Rozwadowa, T. Świątek z Podgórza, Z. Siedlecki ze Lwowa, „Kajtuś“, R. Niedźwiedzki z Krakowa. (C. d. n.).

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.
Wyciąg z rozkładu jazdy ważnego od 1 maja 1898.

Odjazd z Krakowa (względnie Podgórza):

5·13 rano pociąg mieszany Nr. 1625 z Krakowa (przez Zwierzyniec)
5·28 „ „ osob. „ „ „ ze Zwierzyńca
5·30 „ „ osobowy „ 1032 z Podgórza Płaszowa
5·37 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
— **do Oświęcima,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.

5·31 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
5·38 „ „ „ „ „ z Podgórza Płasz.
— **do Podwołoczysk**; ma połączenie w Podgórzu Pł. do Suchy, w Tarnowie do Stróż, (od 1-go maja do 30 września do N. Sącza a od 1-go lipca do 30 września aż do Orłowa); w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza; we Lwowie do Stryja, Ławocznego i Suczawy; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

6·00 rano pociąg osobowy Nr. 23 z Krakowa
— **do Mszany Dolnej,** kursuje od 1-go lipca do 30 września.

7·15 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
7·24 „ „ „ „ „ z Podgórza Płasz.
— **do Tarnopola,** ma połączenie w Podgórzu Pł. do Suchy, w Bierzanowie do Wieliczki; w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; we Lwowie do Rawy Ruskiej, Stryja, Ławocznego i Czerniowiec.

8·45 przed poł. poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (przez Zwierzyniec)
9·09 „ „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
9·22 „ „ „ osob. „ 1012 z Podgórza Płaszowa
9·29 „ „ „ „ „ „ z Podgórza przystanku
— **do Husiatyna** przez Suchę N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwarji do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w N. Sączu do Orłowa i Koszyc; w Stróżach do Tarnowa, w Zagorzanach do Gorlic; w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz.

11·00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11·12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Płasz.
— **do Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc; w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Suczawy; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach Wielkich do Grzymałowa.

1·05 po poł. poc. miesz. Nr. 1607 z Krakowa (przez Zwierzyniec)
1·18 „ „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
1·25 „ „ „ osob. „ 1034 z Podgórza Płaszowa
1·31 „ „ „ „ „ „ z „ przystanku
— **do Oświęcima,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.

1·25 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1·36 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Płasz
— **do Wieliczki.**

2·49 po poł. poc. pospieszny Nr. 5 z Krakowa
— **do Lwowa,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła, N. Zagórza i Husiatyna; w Rzeszowie do Jasła; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.

6·10 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
6·20 „ „ „ „ „ z Podgórza Płaszowa
— **do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu Płaszowie do Suchy i Oświęcima; w Tarnowie do Nowego Sącza.

7·25 wiecz. poc. miesz. Nr. 1631 z Krakowa (przez Zwierzyniec)
7·40 „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
7·45 „ „ osob. „ 1016 z Podgórza Płaszowa
7·51 „ „ „ „ „ z Podgórza przyst.
— **do Chyrowa** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Skawinie do Oświęcima, w Kalwarji do Wadowic; w Stróżach do Tarnowa; w Zagórzanach do Gorlic; w Jaśle do Rzeszowa.

8·30 wieczór poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
8·41 „ „ „ „ „ z Podgórza Płasz.
— **do Wieliczki.**

9·15 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
9·23 „ „ „ „ „ z Podgórza Płaszowa
— **do Podwołoczysk i Suczawy** przez Lwów, ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza; we Lwowie do Stryja; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Halicza, w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10·55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11·05 „ „ „ „ „ z Podgórza Płaszowa
— **do Podwołoczysk,** ma połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia; w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza; w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa; we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa i Bełzca; w Krasnem do Brodów; z Tarnopola do Kopyczyniec i Halicza; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

Przyjazd do Krakowa (względnie do Podgórza):

4·26 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Płaszowa
4·40 „ „ „ „ „ do Krakowa
— **z Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnopolu od Halicza; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Bełzca i Suczawy w Przemyślu od N. Zagórza; w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Stróż

6·09 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgórza przystanku
6·15 „ „ „ „ „ „ Podgórza Płaszowa
6·22 „ „ miesz. „ 1602 „ Zwierzyńca
6·36 „ „ „ „ „ „ Krakowa (przez Zwierzyniec)
— **ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz, Nowy Sącz, Suchą; ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach od Gorlic; w Stróżach od Tarnowa.

6·51 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza Płaszowa
7·00 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk i Suczawy,** przez Lwów; ma połączenie w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stryja i Ławocznego; w Podgórzu Płasz. od Suchy

8·04 rano pociąg osobow. Nr. 1015 do Podgórza przystanku
8·10 „ „ „ „ „ „ Podgórza Płaszowa
— **z Suchy,** ma połączenie w Kalwarji od Wadowic; w Skawinie od Oświęcima; w Podgórzu Płasz. do Krakowa i Lwowa.

8·33 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza Płaszowa
8·45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od N. Sącza; w Bierzanowie od Wieliczki; w Podgórzu Płaszowie od Suchy i Oświęcima.

10·38 przed poł. poc. osobowy Nr. 1033 do Podgórza przystanku
10·44 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza Płaszowa
10·51 „ „ „ mięszany „ 1606 „ Zwierzyńca
11·05 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa (przez Zwierz.)
— **z Oświęcima.**

10·59 przed poł. poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza Płaszowa
11·15 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki,** ma połaczenie w Podgórzu Płaszowie od Oświęcima.

1·18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza Płaszowa
1·30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnopolu od Halicza; w Przemyślu od Mezö Laborcz; w Jarosławiu od Sokala; w Rzeszowie od Jasła: w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia w Tarnowie od Orłowa i Mszany Dolnej, w Bierzanowie do Wieliczki.

2·24 po poł. pociąg posp. Nr. 6 do Krakowa
— **ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca; w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa i Mszany Dolnej.

4·19 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza prz.
4·25 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza Pł.
4·33 „ „ „ miesz. „ 1634 „ Zwierzyńca
4·47 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa (prz. Zwierzyniec)
— **z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz. Nowy Sącz, Suchę; ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa w Nowym Sączu od Orłowa; w Kalwaryi od Wadowic.

6·08 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6·20 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Tarnopola,** ma połączenie w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy Ruskiej i Janowa; w Przemyślu od Zagórza; w Tarnowie od Nowego Zagórza, Jasła i Stróż (od 1/7 do 30/9 też z Orłowa); w Podgórzu Płaszowie od Suchy.

6·33 wieczór poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza Płasz.
6·50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki.**

7·40 wiecz. pociąg osobow. Nr. 24 do Krakowa
— **z Mszany Dolnej,** kursuje od 1 go lipca do 30-go września.

8·54 wiecz. poc. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku
9·00 „ „ „ „ „ „ Podgórza Płaszowa
9·08 „ „ miesz. „ 1604 „ Zwierzyńca
9·22 „ „ „ „ „ „ Krakowa (przez Zwierzyn.)
— **z Oświęcima,** ma połączenie w Skawinie od Kalwarji, Wadowic i od Biały.

9·31 wiecz. pociąg posp. Nr. 4 do Podgórza Płasz.
9·38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk,** ma połączenie w Borkach Wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Suczawy, Skolego i Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa i Jasła; w Podgórzu od Kalwarji, Wadowic i Oświęcima.

Nakładczyni i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.